



# Dacza

## — wspomnienie lata

Nastała jesień. Powrót do pracy po letnim urlopie, jak co roku, był bolesny. Ale naładowani nową, pourlopową energią mamy szansę przetrwać do następnych wakacji. Gdzie odpoczywaliśmy? Przechadzając się po znanych miejscowościach wypoczynkowych, można śmiało stwierdzić, że właśnie w kraju odpoczywała większość z nas. Gdzie mieszkaliśmy w ciągu tych kilkunastu wolnych dni? Ano różnie...

Katarzyna Lewańska-Tukaj

Rezerwując kwatery przez Internet, nie mamy pewności, czy los rzuci nas do uroczej willi na obrzeżu Łeby, czy też do zatłoczonego domku w centrum osiedla letniskowego w Rowach, gdzie na kilku metrach kwadratowych i dwóch tapczanikach wielkości pocztowego znaczka będzie musiała pomieścić się cała rodzina. W epoce błędów i wypaczeń, czyli wtedy, kiedy dacha należała się tylko nielicznym, domki letniskowe przypominały nieforemne pudełka zapalek, a ich wyposażenie można było określić jednym słowem: drobnomiesz-



▲ Niewielki domek postawiony na ziemi kupionej od rolnika, przekwalifikowanej na działkę rekreacyjną. Właściciel zbudował go sam od podstaw i ciągle modernizuje. Ozdobą i ciekawostką ogrodu jest stara, nieczynna pompa, w której zagnieździły się sikorki

czaństwo. Potem nastąpiła przemiana pod tytułem „komórki do wynajęcia”, czyli każda wolna powierzchnia stanowiła dla gospodarzy źródło dochodu; nieważne, czy to weranda, korytarz, czy kuchnia, byle można było rozstawić polówkę.

## Ostoja spokoju

Dziś nie każdy domek gości wczasowiczów, nie każdy kłuje w oczy brzydotą, większość stanowi odskocznnię od codzienności, całorocznej pracy i życia w mieście. Są wakacyjną treścią życia gospodarzy i dziś postanowiliśmy złożyć wizytę w kilku takich ostojach spokoju. Cały rok żyje się tym, że z początkiem lata można będzie zawitać w stęsknione progi, od jesieni gromadzi się elementy wystroju wnętrza:

▼ Urokliwy, stary dom napotkany podczas wędrowek po Polesiu. Gospodarze zamieszkują tu tylko latem; korzystają z uroków sąsiadującego z działką Poleskiego Parku Narodowego, uprawiają ogród i hodują pszczoły. Miód z takiej pasieki to poezja smaku...



zasłonki, dywaniki, meble i bibeloty, których zadaniem jest ocieplenie wnętrza domu. Z wielką radością zagłębiamy się w osamotnione przez zimę wnętrza, zdejmujemy pokrowce z mebli, ustawiamy nowe, obchodzimy zabudowania w poszukiwaniu dawnych wspomnień, szukamy ubiegłego roku.

W ogrodzie zaraz zamieszkają pieczolowicie zbierane na giełdach i wystawach rośliny: kwiaty, ozdobne trawy i krzewy.

Często nie mamy miejsca na owocowe drzewa, działka przypomina chustkę do nosa i najlepszym rozwiązaniem wydaje się tarasowa uprawa ryżu. Wtedy w sukurs przychodzi nam współcześni ogrodnicy, polecając karłowate odmiany drzewek, które mimo że małych rozmiarów, to owoce rodzą dorodne i smaczne.

## Urok Polesia

Nie każdemu dane było nabyć działkę na odludziu, gdzieś nad rzeką czy jeziorem,

trzeba być szczęśliwcem, żeby załapać się na kawałek ziemi bez przyległości (sąsiadów). Takie perełki można jeszcze znaleźć na Polesiu, które niedocenione jeszcze przez turystów, nie zostało jeszcze przez nich zdeptane. Przy odrobinie szczęścia można tu nabyć kilka arów nieużytków, które nadają się na działkę rekreacyjną. Może uda nam się też nabyć, niejako przy okazji, stare zabudowania mieszkalne lub gospodarcze, którym będzie można przywrócić dawny urok. Nie muszą być luksusowe; czy cały rok musimy mieć dostęp do bieżącej wody? Napełnianie wiadra pod pompą czy kręcenie kołowrotem studni też ma swoje dobre strony, a kontakt z naturą i urok poleskiej przyrody powinny zrekompensować wszelkie niewygody.

▼ Piękny, duży dom otoczony przez Poleski Park Narodowy. Żyjące w sąsiedztwie żółwie błotne upodobały sobie ogródek gospodyni i składają jajka pod starą lipą





▲ Swój klimat letniska zawdzięczają drobiazgom, które właściciele pracowicie gromadzą cały rok: hamaki, meble ogrodowe, mała architektura...



▲ Osiedle domków letniskowych w Rowach, znanej wsi wypoczynkowej nad Bałtykiem – właściciele starają się nadać swoim sezonowym siedliskom niepowtarzalny klimat, bo miło jest wypoczywać w otoczeniu kwiatów i zieleni

## Z morzem w tle

Miłośnicy nadmorskiego, surowego klimatu chętnie kupują eleganckie apartamenty lub domki letniskowe położone nad Bałtykiem. Prawie każda, nawet niewielka miejscowość letniskowa ma swoje osiedle, powierzchnią często przewyższające samo miasteczko.

**Rowy.** Po obu stronach drogi dojazdowej do tej modnej, nadmorskiej wioski rozciągają się działki rekreacyjne. Na niewielkiej powierzchni cisną się piętrowe, murowane domy, oddzielone od siebie wąskimi pasami żywopłotów mających zapewnić choć odrobinę intymności wypoczywającym. Właściciele domków zrzeszeni są w stowarzyszeniu i sami dbają o osiedle; każda uliczka ma swoją nazwę, skrzyżowania są oznakowane i mimo że wszystkie domy są do siebie podobne, trudno tu zabłądzić. Niektórzy mieszkańcy uważają, że stali się właścicielami murowanych willi letniskowych nie z własnej woli, ale z woli władz. *Planowaliśmy kupić kawałek ziemi, posadzić kwiaty, warzywa i postawić mały, drewniany domek własnego pomysłu, jakąś niewielką altankę, czy chatkę – wspomina jeden z właścicieli. – Powiedziano nam, że będziemy mogli wybrać taki projekt, jaki będziemy chcieli. Ale kiedy staliśmy się właścicielami działki, to okazało się, że możemy wybudować taki dom, jaki nam się podoba, ale projekt musimy wybrać z kilku, podobnych do siebie wzorów, jakie przedstawiła nam gmina! Czuliśmy się nabici w butelkę, większość z nas nie była na to nastawiona i spora część właścicieli sprzedała swoje działki, pozostali odważyli się wybudować domy, co w tamtych czasach, kiedy zdobycie rolki papy graniczyło z cudem, było nie lada wyczynem.*

Domy jednak powstały, choć budowa niektórych trwała długie lata, ponieważ większość właścicieli mieszka setki kilometrów stąd, część za granicą, i czas na prace budowlane ogranicza się tylko do kilku tygodni urlopu. Każdy z właścicieli stara się nadać swojemu domowi indywidualny charakter, chce, żeby wyróżniał się; piękne kwiaty, mała architektura, ozdobne wykończenia, dziś trudno poznać, że osiedle oparte jest na kilku podobnych do siebie projektach. Nie udało się epoce błędów i wypaczeń zostawić swojego piętna w architekturze letniskowej, właściciele domków i dachy skutecznie oparli się ujednoliceniu osiedla i dzięki temu miło spaceruje się dziś uliczkami tego małego miasteczka. A do morza tylko kawałek przez las...

**Jarosławiec.** Kto nie zna Jarosławca? Plaży jak na lekarstwo, betonowa opaska z gwiazdopodobnych i wydma spadająca ostrym klifem na brzeg. Mimo to Jarosławiec ma swoich wiernych letników. Na obrzeżach tej letniskowej wioski powstało spore osiedle domków sezonowych, z których wiele zwraca uwagę swoją architekturą. Kryte strzechą dachy, elewacje z imitacją pruskiego muru, drewniane wykończenia, a przede wszystkim bogactwo zieleni. W samej miejscowości, tuż nad brzegiem morza stoi dom, który wzbudza spore zainteresowanie przechodniów; barwny, drewniany budynek, kształtem przypominający bajkową chatkę z piernika. Domek postawiony na przełomie XIX i XX wieku – przez niemieckiego malarza, który organizował w okolicy plenery dla zaprzyjaźnionych artystów – jest jednym z najstarszych budynków w Jarosławcu. To właśnie niemieckiemu artyście domek zawdzięcza swój barwny wizerunek, niestety sztormy stanowią poważne zagrożenie dla znajdującej

się tuż nad urwiskiem działki i żeby nie umocnienia morskiego brzegu, pewnie nie moglibyśmy podziwiać tej letniskowej perełki. Nadeszła jesień, czas zamykania okiennic w letniskowych domkach, przykrywania pokrowcami mebli, pakowania drobiazgów i pożegnania się z letniskiem. Na pocieszenie zostaną marzenia o następnym lecie i plany, co i jak zmienić w naszym letnim domku.

Ale nie wszyscy opuszczają letnisko z końcem wakacji. Część z nas korzysta z domków letniskowych jeszcze jesienią, wykorzystując weekendy na grzybobranie, a właściciele ogrzewanych domków wyposażonych w kominek lub kozę coraz częściej spędzają w nich choć część świąt Bożego Narodzenia lub sylwestra. Świąteczny kulig lub spacer po ośnieżonym lesie i wieczory w blasku i ciepłe kominkowego ognia to doskonała alternatywa dla tradycyjnego, świątecznego biesiadowania przy stole. ■

▼ Urokliwy domek na skraju morskiego brzegu, jeden z najstarszych domów letniskowych na Wybrzeżu Środkowym

